OGŁOSZENIA PARAFIALNE: W dzisiejszą niedzielę *Laetare* - Niedzielę Radości, witamy w naszej Rodzinie parafialnej Ks. Biskupa Jana Zająca. Wizytacja kanoniczna to przybycie Następcy Apostołów, aby umocnić naszą wiarę i błogosławić nam na wyznaczanie jej w naszym codziennym życiu. Dziś zapraszamy jeszcze wszystkich do wspólnej modlitwy z Ks. Biskupem o godz. 15.00 na cmentarzu, a o godz. 17.00 na Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym.

W piątek o godz. 17.15 Drogę Krzyżową poprowadzi Akcja Katolicka, a po wieczornej Mszy Św. odbędzie się spotkanie w salce za chórem.

Bóg zapłać za pracę przy wykończeniu Stacji Drogi Krzyżowej wokół kościoła p. Jerzemu Trybusowi i p. Tadeuszowi Łuszczkowi.

Bóg zapłać za sprzątanie kościoła rodzicom i młodzieży, która dziś przyjmie bierzmowanie, a do sprzątania w sobotę od godz. 9.00 zapraszamy rejon Centrum i ul. Darowskiego.

W przyszłą niedzielę zbiórka do puszek przed kościołem, będziemy się starali wspierać poszkodowanych przez trzęsienie ziemi w Japoni, oraz parafię OO. Bernardynów w Alwernii, która ucierpiała po pożarze budynków klasztornych i kościoła. Zbiórkę przeprowadzi Akcja Katolicka naszej parafii.

Od przyszłej niedzieli dzieci ze Szkolnego Koła Caritas naszej Szkoły Podstawowej, będą przed kościołem rozprowadzać drukowane kartki świąteczne wykonane podczas zajęć plastycznych na Świetlicy Parafialnej im. Jana Pawła II. Pieniądze zostaną przeznaczone na wykonanie paczek świątecznych i dofinansowanie Parafialnej Kolonii Letniej. Koszt kartki składanej z kopertą - 2 zł.

Intencje Mszalne 4 - 10 kwietnia 2011 r.

Poniedziałek 4 kwietnia 2011 r.	**7.00**	+ Bogusław Zych greg. 16
	18.00	+ Zyta Dykiel /od wnuczki Weroniki/
Wtorek 5 kwietnia 2011 r.	**7.00**	+ Danuta Borucka - Nakoneczna /od męża/
	18.00	+ Bogusław Zych greg. 17
Środa 6 kwietnia 2011 r.	**7.00**	+ Bogusław Zych greg. 18
	18.00	+ Marta Tkaczyk /od Rodziny Żyłów/
Czwartek 7 kwietnia 2011 r.	**7.00**	+ Krystyna i Czesław Strecker
	18.00	+ Bogusław Zych greg. 19
Piątek 8 kwietnia 2011 r.	**7.00**	+ Bogusław Zych greg. 20
	18.00	+ Franciszka (ona) Pirowska w 21 rocz. śmierci, Jan mąż
Sobota 9 kwietnia 2011 r.	**7.00**	W intencji Ks. Ryszarda o bł. Boże i potrzebne łaski /od Rady Parafialnej/
	18.00	+ Bogusław Zych greg. 21
V Niedziela Wielkiego Postu 10 kwietnia 2011 r.	**7.30**	Wspólna za Zmarłych
	9.00	+ Zofia Sikora w 13 rocz. śmierci, Jan mąż
	10.30	Dziękczynna w 6 rocz. urodzin Pawełka z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy
	12.00	Dziękczynna w 80 rocz. urodzin Jana z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy
	18.00	+ Bogusław Zych greg. 22

Parafia Rzymskokatolicka *Matki Bożej Nieustającej Pomocy* w Krakowie Mydlnikach,
30 - 198 Kraków, ul. Hemara 1, tel. /12/ 626 04 53,
e-mail: mydlniki@diecezja.pl, www.mydlniki.diecezja.pl.,
Msze Św. w niedzielę: 7.30, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.00, 18.00 ,
Msze Św. w dni powszednie: 7.00, 18.00 ***Kancelaria***: codziennie po Mszy Św. z wyjątkiem niedziel.
Numer Konta Bankowego naszej Parafii: 15-1050-1445-1000-0023-0823-2921

MAGNIFICAT

Pismo Parafii M.B. Nieustającej Pomocy w Krakowie - Mydlnikach * nr 14 (192) * 3.04.2011 r.

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

PIERWSZE CZYTANIE z 1 Księgi Samuela

Pan rzekł do Samuela: „Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla”. Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i mówił: „Z pewnością przed Panem jest Jego pomazaniec”. Jednak Pan rzekł do Samuela: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce”. I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: „Nie ich wybrał Pan”. Samuel więc zapytał Jessego: „Czy to już wszyscy młodzieńcy?”. Odrzekł: „Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce”. Samuel powiedział do Jessego: „Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczty, dopóki on nie przyjdzie”. Posłał więc i przyprowadzono go: był rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. Pan rzekł: „Wstań i namaść go, to ten”. Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pana opanował Dawida. Sm 16,1b.6-7.10-13a

DRUGIE CZYTANIE z Listu Św. Pawła do Efezjan

Bracia: Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie tamtych. O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego się mówi: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. Ef 5,8-14

EWANGELIA wg Św. Jana

Jezus przechodząc ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?”. Jezus odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata”. To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: „Idź, obmyj się w sadzawce Siloe” – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, i obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: „Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?”. Jedni twierdzili: „Tak, to jest ten”, a inni przeczyli: „Nie, jest tylko do tamtego podobny”. On zaś mówił: „To ja jestem”. Mówili więc do niego: „Jakżeż oczy ci się otwarły?”. On odpowiedział: „Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: »Idź do sadzawki Siloe i obmyj się«. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem”. Rzekli do niego: „Gdzież On jest?”.

On odrzekł „Nie wiem”. Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A dnia tego, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat.

I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: „Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę”. Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: „Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu”. Inni powiedzieli: „Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?”. I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: „A ty co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?”. Odpowiedział: „To jest prorok”.

Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: „Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?”. Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: „Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie”. Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wykluczony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzi-ce: „Ma swoje lata, jego samego zapytajcie”. Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: „Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem”. Na to odpowiedział: „Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę”. Rzekli więc do niego: „Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?”. Odpowiedział im: „Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać jego uczniami?”. Wówczas go zelżyli i rzekli: „Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi”. Na to odpowiedział im ów człowiek: „W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast wysłuchuje Bóg każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić”. Na to dali mu taką odpowiedź: „Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?”. I precz go wyrzucili. Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?”. On odpowiedział: „A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?”. Rzekł do niego Jezus: „Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie”. On zaś odpowiedział: „Wierzę, Panie!” i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł: „Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrzeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi”. Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i rzekli do Niego: „Czyż i my jesteśmy niewidomi?”. Jezus powiedział do nich: „Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: »Widzimy«, grzech wasz trwa nadal”. J 9, 1-41

Bierzmowanie – umacnianie mocnych

Bierzmowanie jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej. Część nastolatków traktuje ten sakrament jak jeszcze jeden egzamin, coś do "zaliczenia", do czego trzeba się przygotować, a później o wszystkim zapomnieć. Ale też wielu młodych przystępuje do bierzmowania świadoma samych siebie oraz wyzwań, jakie stawia im życie i ci młodzi szczerze pragną, aby Jezus umocnił ich Swoim Duchem. Co młodym ludziom daje sakrament bierzmowania? Jak jest przez nich przyjmowany? - swoimi przemyśleniami dzieli się nastolatka w tekście napisanym kilka dni po przyjęciu sakramentu bierzmowania.

Dar języka miłości

[...] Sporo jest takich moich rówieśników, którzy patrzą powierzchownie na bierzmowanie i którzy traktują ten sakrament jako podniosły wprawdzie epizod, który jednak nie jest niczym więcej. Inni z kolei przyjmują ten sakrament głównie dlatego, że tak robi większość ich kolegów z klasy albo że tego życzą sobie rodzice. Niektórzy chłopcy i dziewczęta popadają w drugą skrajność, ulegając magicznym niemal oczekiwaniom. Spodziewają się, że poprzez sakrament bierzmowania dokonają natychmiast jakichś niezwykłych duchowych odkryć albo doznają jakiegoś mistycznego oświecenia. Niektórzy spodziewają się nawet tego, że będą odtąd mówić obcymi językami, których nigdy się nie uczyli. W Piśmie Świętym czytamy wprawdzie, że Apostołowie po napełnieniu Duchem Świętym "zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić" (por. Dz 2, 4), ale jest przecież jasne, że w odniesieniu do sakramentu bierzmowania nie można tych słów rozumieć dosłownie. W konsekwencji ci, którzy mają naiwne oczekiwania, przeżywają rozczarowanie, gdy ich oczekiwania nie spełniają się. Tymczasem przyjąć Ducha Świętego to coś więcej, niż nauczyć się mówić obcymi językami. Przyjąć Ducha Świętego to nauczyć się mówić językiem Jezusa, czyli językiem miłości. Ten język miłości powinien być widoczny w słowach i czynach, w modlitwie i w milczeniu, w domu i w szkole, w życiu osobistym i społecznym.

Nie lękać się WARTO…

Św. Paweł w Liście do Rzymian pisze: "Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze»"(por. Rz 8, 14–15) Czytając te słowa św. Pawła, przypominam sobie podobne słowa, które wypowiadał do nas Jan Paweł II i które przypomina nam Benedykt XVI: "Nie lękajcie się!". Jezus posyła nam Ducha męstwa, żebyśmy nie bali się ani tego świata, ani naszej własnej słabości. Zauważam, że wielu moich rówieśników jest obecnie pełnych lęku, gdyż muszą oni mierzyć się z własnymi słabościami oraz z negatywnym oddziaływaniem tych ludzi, którzy przeżywają kryzys lub manipulują innymi. W tej sytuacji wszyscy potrzebujemy Bożego umocnienia, żeby nie kierować się duchem tego świata i żeby stawiać sobie wymagania nawet wtedy, gdy inni zachęcają nas – z cynizmu czy naiwności – do życia "na luzie". Po Zesłaniu Ducha Świętego Apostołowie przezwyciężyli swój lęk i mieli odwagę, by głosić Słowo Boże. Zdumiewa jednak fakt, że zostali oni napełnieni Duchem Świętym dopiero po Ukrzyżowaniu, Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu swojego Mistrza. Jaki więc wielki jest to przywilej, gdy ktoś już w wieku szesnastu lat może przyjąć te same dary Ducha Zbawiciela! Sakrament bierzmowania to wyraz zdumiewającej miłości Boga do człowieka oraz Jego troski o nasz los.

Powiew Ducha…

W czasie pogrzebu Jana Pawła II, który przeszedł z życia do Życia, Duch Święty przewracał stronice Pisma Świętego, które spoczywało na trumnie Piotra naszych czasów. Ten sam powiew Ducha Prawdy i Miłości dotyka serc tych, którzy przyjmują sakrament bierzmowania. Moc Ducha Świętego jest większa od siły bomby atomowej! Jest to moc, która przełamuje nie tylko nasz lęk, ale także nasze grzechy i słabości. Mocą Ducha Świętości wszystko, co w nas złe, umiera, żebyśmy mogli naprawdę żyć, czyli kochać.

…by poznać Boże Marzenia

Dzieląc się moimi refleksjami na temat sakramentu bierzmowania, pragnę na koniec napisać o pewnym marzeniu. Otóż po przyjęciu bierzmowania uświadamiam sobie, że moim marzeniem nie jest podążanie za moimi marzeniami, ale odkrywanie Bożych marzeń o mnie i o mojej przyszłości. Chcę wsłuchiwać się w powiew Ducha Świętego, który dociera do mego serca i sumienia po to, żebym mogła odkryć i zrealizować Boże marzenia, które przerastają horyzonty moich wyobrażeń. Przecież Bóg rozumie mnie i kocha bardziej niż ja rozumiem i kocham samą siebie. Duch Boży pomaga mi dorosnąć do życia w prawdzie i miłości, żebym była w stanie zrealizować każdą drogę życia, jaką podpowie mi Jezus. Pragnę codziennie powracać do daru bierzmowania, żeby wypływać na głębię i otwierać drzwi Chrystusowi. Już wiem, że bierzmowanie to ponowne zaproszenie do świętości, które wcześniej otrzymaliśmy w sakramencie chrztu świętego. To zaproszenie do tej świętości, która nie jest możliwa bez spotkania i przyjęcia Ducha Największej Miłości.

Magdalena Korzekwa
źródło: www.bosco.pl, red. BK